



## Koronacja w Loretto

# Złoto na skroniach



tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

redaktor wydania

Warszawę otacza mnóstwo świętych miejsc. Czasami to duchowe filie miejsc, które otaczane są kultem w innych punktach świata. Jak Loretto nad Liwcem, czy ursuska Fatima na Niedźwiadku. O rosnącym kulcie świadczą liczne wota, zawieszane wokół figur i obrazów z okazji duchowych i fizycznych uzdrowień. I kosztowne korony, które z wielką czcią nakładają na wizerunki ordynariusze diecezji. Ciekawe, że niemal w jednym czasie zrobią to i abp Kazimierz Nycz, i abp Henryk Hoser. Jeśli nie sposób zrozumieć tego miasta bez Chrystusa, to coraz wyraźniej widać, że nie można też Warszawy zrozumieć bez Maryi.

### krótko

## Koronacja MB Fatimskiej

**Ursus.** 13 września o godz. 11.00 abp Kazimierz Nycz koronuje figurę Matki Bożej Fatimskiej na ursuskim osiedlu Niedźwiadek. Uroczystości rozpoczną się już 7 września czterodniowymi rekolekcjami. W dniu konsekracji po Mszach św. o godz. 7.00, 8.00 oraz po Apelu Jasnogórskim o godz. 21.00 będzie można ucałować relikwie błogosławionych dzieci fatimskich Hiacynty i Franciszka.

Tysiący pielgrzymów spodziewają się loretanki z podwarszawskiego sanktuarium. Za tydzień **abp Hoser, nowy czciciel figury Madonny z Dzieciątkiem, nałoży w Loretto na skronie Matki Bożej i Jezusa złote korony.**

Figura jest inna niż wszystkie. Matka Boża trzyma Dzieciątko na lewym ręku, obydwójce mają ciemne oblicza, i obydwójce spowija jedna długa szata.

Rzeźba Matki Bożej z polskiego Loretto jest dokładną kopią wizerunku ze Świętego Domku Bożej Rodzicielki, przeniesionego w XIII w., kamień po kamieniu, z Nazaretu do Włoch. Pochodząca z Mediolanu figura trafiła do Polski dzięki fundacji Teresy i Józefa Pawliczków z Fryburga. Poświęconą we włoskim Loretto, 120-centymetrową rzeźbę ustawiono w głównym ołtarzu w nocy z 11 na 12 grudnia,

w przeddzień wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Koronę, ufundowaną przez zgromadzenie loretanek i diecezjan, którzy żywo zareagowali na apel o przynoszenie kruszcu do przetopienia, założy abp Henryk Hoser. W nowym ordynariuszu praskim figura z podwarszawskiego Loretto zyskała zresztą nowego gorliwego czciciela. Jadąc z Rzymu na objęcie katedry praskiej, abp Hoser zatrzymał się bowiem najpierw we włoskim Loretto, a później – w polskim Loretto odprawił swoje kilkudniowe rekolekcje.

O rosnącym kulcie Matki Bożej z Loretto świadczą nie tylko liczne

wota po obu stronach prezbiterium, ale przede wszystkim tłumy, które rokrocznie odwiedzają to miejsce. Zwłaszcza od 1987 r., gdy kard. Józef Glemp podniósł kaplicę do rangi sanktuarium. Od 9 grudnia 2000 r. po prawej stronie ołtarza wierni kłękają także przy sarkofagu bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego, założyciela loretanek, który dokładnie 80 lat temu sprowadził siostry do Loretto.

Loretto leży nad rzeką Liwiec, 60 km od Warszawy i 10 km od Wyszkowa. Uroczystości koronacyjne rozpoczną się 7 września o godz. 12.00. Ale loretanki zapraszają znacznie wcześniej. Wprowadzenie do liturgii będzie trwało już od godz. 10.00. Warto też zapewnić sobie miejsce, bo w ostatniej chwili dojazd do sanktuarium będzie prawdopodobnie utrudniony. Także z powodu zwężenia i przebudowy drogi do Wyszkowa, który ominąć można jadąc z Warszawy przez Jadów i Łochów. **gr**



Figurka Matki Bożej jest wierną kopią wizerunku z włoskiego Loretto – mówi s. Klara, kustoszka sanktuarium

## Odpust św. Pawła



**Kościółem odpustowym została m.in. bazylika Świętego Krzyża**

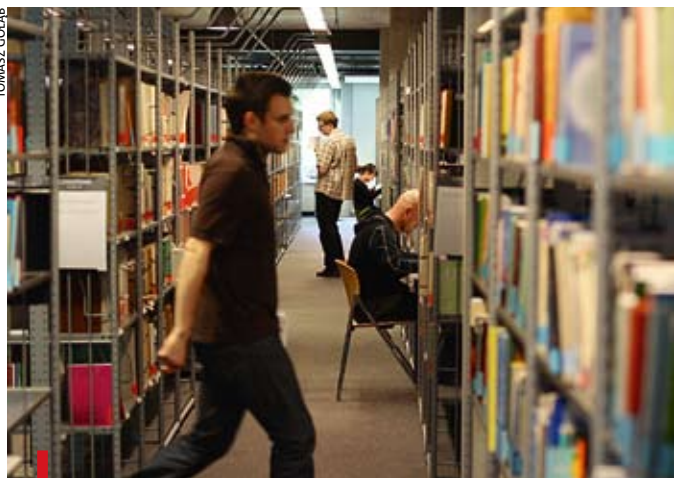
**KOŚCIOŁY STACYJNE.** Abp Kazimierz Nycz, w związku z obchodami w Kościele Rokiem św. Pawła, wyznaczył w archidiecezji warszawskiej świątynie, w których można zyskiwać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Odpust można uzyskać w jednym z 15 kościołów tylko raz dziennie, uczestnicząc w nabożeństwie ku czci św. Pawła Apostoła (lub w przypadku chorych, łącząc się duchowo z uczestnikami nabożeństw) i spełniając inne wymagane warunki, jak spowiedź sakramentalna, Komunia św., brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Świątynie odpustowe to: bazylika św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście, bazylika Świętego Krzyża, bazylika w Niepokalanowie oraz kościoły: św. Anny w Wilanowie, pokamedulski na Bielanach, akademicki św. Anny, seminarjny Wniebowzięcia NMP na Krakowskim Przedmieściu, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w parafii św. Barbary na Koszykach i pod tym samym wezwaniem w Pyrach, Drwalewie, Pęcicach i Przybyszewie, a także kościół św. Anny w Grodzisku Mazowieckim, św. Mikołaja w Grójcu i św. Kazimierza w Pruszkowie.

## Zadowoleni z życia w stolicy

**STATYSTYKA.** Prawie 80 proc. warszawiaków jest zadowolonych z życia w stolicy. Ale jednocześnie narzekamy na stan dróg, kiepską pomoc społeczną, służbę zdrowia, brak miejsc kultury i słaby rozwój turystyki – wynika z badań, które na zlecenie CBOS przeprowadzili eksperci z Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych

Uniwersytetu Warszawskiego. W sumie naukowcy przebadali 40 tys. gospodarstw domowych w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Warszawiacy wysoko oceniają zaopatrzenie w media: wodę, prąd i gaz. Ciepło mówią o szkolnictwie i obsłudze w urzędach.



**Warszawiacy chwalą dostęp do szkolnictwa w stolicy, ale narzekają na służbę zdrowia i komunikację**

## 2 tys. eurosierot

**PLAGA SPOŁECZNA.** Na Mazowszu mieszka ok. 2 tys. eurosierot, wynika z badań przeprowadzonych przez mazowieckie kuratorium oświaty, do których dotarło „Życie Warszawy”. Eksperci ostrzegają: dane te są niedoszacowane, a skala zjawiska jest większa. W ubiegłym roku szkolnym w Zespole Szkół przy ul. Ratuszowej na 400 uczniów aż 14 wychowywało się przynajmniej bez jednego rodzica, bo dorośli wyjechali do pracy na Zachód. Czworo uczniów na ten czas zostało pod opieką dziadków, wyjaśnia Teresa Żakowicz, dyrektor placówki. Ale liczba eurosierot może być znacznie większa, bo



**Liczba eurosierot może być mocno zaniżona. Przebadano zaledwie jedną czwartą warszawskich szkół**

na ankietę kuratorium oświaty odpowiedziało zaledwie 25 proc. placówek. W przypadku 10 proc. eurosierot do pracy za granicę wyjechali obydwoje rodzice.

## Pielgrzym dotarł, koło całe

**REKORD GUINNESSA.** 690 tys. obrotów, 124 godziny i 40 minut, średnio 100 km dziennie. Pierwszy raz w historii pielgrzym na jednokołowym rowerze dojechał z Warszawy do Watykanu (o wyprawie pisaliśmy też w numerze 20. GN). 18-letni Antoni Ambroziewicz wraz z mamą pokonali w 20 dni trasę 1950 km. Uczcili w ten sposób zbliżając się rocznicę 30-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i chcieli zebrać pieniądze na wózek i rehabilitację dla chorego Patryka Kucia. Choremu Patrykowi można pomóc, wchodząc na jego strony [www.patryk.pruszkow.pl](http://www.patryk.pruszkow.pl) i [www.mozesz.org](http://www.mozesz.org), gdzie znajdują się szczegółowe informacje oraz numer konta bankowego, na które można wpłacić pieniądze. Więcej o wyprawie na [www.jednokolo.pl](http://www.jednokolo.pl).



**18-latek z Piastowa spełnił marzenie i przy okazji ustanowił rekord Guinnessa w długości trasy pokonanej monocyklem**

## Matka Boża jak nowa

**Kościół św. ANNY.** Zakończono prace renowacyjne wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej z akademickiego kościoła św. Anny. XIX-wieczne dzieło wraca na wschodnią ścianę Kościoła. Konserwatorzy od początku lipca odtwarzali warstwy malarskie. Na obrazie pozostawili jednak ślady zniszczeń z Powstania Warszawskiego. Są na nim rysy po wybuchu bomby. Podczas prac zabezpieczano także pęknięcia, części blacharskie i elementy

kamienne świątynnej elewacji od strony Wisły. Koszty prac wyniosły pół miliona złotych.

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43  
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67  
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jurczko-Wilk, Agata Puścikowska



## Klub Górski Jelonki

# Pod kościołem palce bołą

Kilka osób balansuje na ścianie, zastygając co chwila w najdziwniejszych pozach. **Ktoś wdrapuje się na sufit. – Złapiesz mnie? – prosi o asekurację.** Typowy obraz ze ścianki wspinaczkowej w podziemiach kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach.

Wspinaczka zdobywa w Polsce coraz większą popularność. W Warszawie rośnie więc liczba sztucznych ścianek wspinaczkowych. Inaczej było w latach 90., gdy grupa miłośników górskich wypraw zaczęła organizować przy parafii Klub Górski Jelonki. O wspinaczkę jeszcze mało kto wtedy słyszał, a jedyna sztuczna ścianka w okolicy służyła wyłącznie do ćwiczeń straży pożarnej.

## Bulder, trawers, przewieszki

– Zaczynaliśmy w tamtym czasie wspinać się z kolegami, ale nie bardzo było gdzie – wspomina Tomek Kossek, prezes klubu. – Pomyśleliśmy, żeby stworzyć swoje własne miejsce. Ówczesny proboszcz, śp. ks. prałat Stefan Zembrzuski, dobrze nas znał. Byliśmy lektorami i organizowaliśmy dla parafian wyjazdy w góry. Nie mieliśmy problemu z tym, żeby go przekonać.

Od czasu, gdy katecheza przeniosła się z salek parafialnych do szkół, jedno pomieszczenie stało puste. Chłopcy wyremontowali je sami. Strugali drewniane chwyty i wkręcali je bezpośrednio w ścianę.

– Tynk łatwo się kruszył, a chwyty podczas wspinaczki często się kręciły i psuły zabawę – tłumaczy Przemek Zieliński. – Wiele zmieniło się, gdy uzyskaliśmy wsparcie finansowe od gminy. Na ścianach pojawiły się panele z profesjonalnymi chwytami. Odtąd ścianka stale się rozwija, przestrzeń do wspinania zwiększa się, przybywa materacy.

Na potrzeby wspinaczy przystosowany został każdy skrawek pomieszczenia. Dwie ściany zajmuje tzw. trawers, czyli trasa do wspinania się w bok, na pewnym poziomie nad ziemią. Dwie kolejne stanowi bulder, czyli pochyła ścianka, służąca do ćwiczenia równowagi i koordynacji ruchów. Chwyty zamontowano także na suficie. Przy 2,70 m wysokości sali wspinanie się wzwyż jest niemożliwe. Ale



Na jednej ze ścian wypisano słowa Psalmu 121: „Wznoszę me oczy ku górom, skądże nadejdzie mi pomoc?”

– Nie jest to oczywiście wielkie wspinanie, ale nasza ścianka pozwala na potrenowanie sobie w spokojnej, przytulnej atmosferze – mówią członkowie klubu

ścianka doskonale sprawdza się jako miejsce do utrzymywania kondycji przed wyjazdem w prawdziwe skały. A na takie wypadki członkowie klubu wybierają się wspólnie, głównie w rejon Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

## Czas na muzykę

– Nie reklamujemy się zbyt szeroko, bo na naszej ściance jest mało miejsca. Naraz mogą się wspiąć trzy, może cztery osoby – wyjaśnia Tomek. – Ale staramy się nie tworzyć z siebie hermetycznego, zamkniętego środowiska. Ścianka jest otwarta dla wszystkich.

We wtorki o godz. 19 odbywają się spotkania klubowe – czasami pokaz slajdów, innym razem gra w brydża. Wspiąć można się od piondziału do piątku, w godzinach 18.30–20.30. Później... zjawiają się muzycy. Pomieszczenie zamienia się w salę prób dla zaprzyjaźnionych z klubem zespołów. Solówki i pasażę ćwiczą tu chrześcijański zespół funk-rockowy The Majsters, jazzowy Bosso oraz grająca muzykę eksperymentalną grupa Signal to Noise Ratio.

Klub działa jako organizacja typu non profit. Jego członkowie, którzy każdego dnia otwierają ściankę i dbają o bezpieczeństwo, pełnią dyżury bezpłatnie. – Ale nie ma wielkich trudności ze znalezieniem ludzi, którzy tym się zajmą – zapewnia Tomek. – Wiadomo, że tu się nie zarobi, a jedynie oddaje się swój

czas. Można jednak w zamian powspinać się za darmo.

Na ściankę zaproszeni są wszyscy, nawet ci, którzy nigdy się nie wspinali.

Nowy proboszcz ks. Wiktor Ojrzyński marzy o tym, aby Klub Górski wsparł działalność duszpasterską. W jaki sposób? – To już pytanie do nich – odpowiada. – Do tej pory zespoły odbywające tam próby zagrały na odpuście parafialnym. Czekam na kolejne inicjatywy.

– Jeśli tylko dostanę pracę w pobliskiej szkole, to przyprowadzę na ściankę moich uczniów. W ten sposób mogłaby się zawiązać przy parafii grupa młodzieży – rozmyśla Przemek, nauczyciel historii. – Ale nawet jeśli to się nie uda, to już sama nasza obecność jest formą pomocy duszpasterstwu. Bo ludzie często krytykują Kościół. A nie wiedzą, jak ciekawe rzeczy tu się dzieją.

Ewa Glińska

## Wspinaj się:

Klub Górski Jelonki, ul. Słomiana 2/4, wejście z tyłu kościoła. Spotkania klubowe: wtorki o godz. 19.00, ściana wspinaczkowa: poniedziałek–piątek w godz. 18.30–20.30.

Więcej na [www.kgj.waw.pl](http://www.kgj.waw.pl).

Wystawa w Domu Spotkań z Historią

# W obiektywie wroga

„Schron dla wygnańców, forteca walki o wolność, popisowe pole terroru wojskowego i policyjnego, **raj i piekło codziennego bytu**, (...) niefrasobliwa nawet w nieszczęściu, w aktach poświęcenia tyleż bezinteresowna, ile nieskłonna rozstać się z najmniejszą choćby częścią swych życiowych uciech”.

To cytaty o Warszawie, towarzyszą najnowszej wystawie w Domu Spotkań z Historią, „W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie (1939–1945)”.

Autorzy wystawy – Danuta Jackiewicz i Eugeniusz Cezary Król – wybrali 250 zdjęć wykonanych w Warszawie w latach 1939–1945 przez Kompanie Propagandowe (Propaganda-

kompanien-PK) Wehrmachtu i Waffen-SS. Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum Fotograficznego Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie oraz Archiwum Federalnego w Koblencji. Zdjęciom towarzyszy komentarz historyczny autorów uzupełniony fragmentami dokumentów, dzienników (m.in. Wilma Hosenfelda, Josepha Goebbelsa), wspomnieniami

mieszkańców Warszawy, a także artykułami z gazet z okresu okupacji, reprodukcjami plakatów i afiszów.

– Na wystawie można odnaleźć zarówno wiarygodne świadectwa ukazujące zniszczenia stolicy, jak i życie codzienne jej mieszkańców, udokumentowane m.in. przez Joe J. Heydeckera, laboranta jednej z kompanii propagandowych, który w chwilach wolnych od służby fotografował w getcie. Po upadku Powstania Warszawskiego wykonał serię unikatowych zdjęć centrum miasta tuż przed totalnym wyburzeniem. Pokazujemy także zdjęcia zmanipulowane, świadczące o zamiarze przedstawienia polskiej i żydowskiej ludności w niekorzystnym świetle – mówi prof.

Eugeniusz Cezary Król, współautor wystawy.

Zdjęcia, ułożone chronologiczno-tematycznie, ukazują historię miasta w latach wojny i okupacji. Poszczególne rozdziały ekspozycji dotyczą: kampanii wrześniowej i zniszczeń Warszawy, represji wobec ludności polskiej i żydowskiej, życia codziennego w okupowanym mieście – zarówno po stronie „aryjskiej”, jak i w getcie, Powstania Warszawskiego, zagłady Warszawy od października 1944 do stycznia 1945 r.

gr

„W obiektywie wroga. Niemieccy fotoreporterzy w okupowanej Warszawie (1939–1945)”.

4 września–2 listopada 2008, Dom Spotkań z Historią, ul. Karowa 20.

ZDJEŃCA ARCHIWUM FOTOGRAFICZNE PRUSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W BERLINIE



5.10.1939 r. Odmarsz oddziałów Wehrmachtu z parady zwycięstwa. W tle kościół św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży



Wiosna 1940 r. Tramwaj przed zniszczoną pierzeją domów przy Krakowskim Przedmieściu. W głębi hotel Bristol



Wrzesień–październik 1939 r. Warszawa w ruinach



## 64. rocznica bombardowania klasztoru

## Ofiara spełniona

**Klasztor i kościół sakramentek legły w gruzach,** jak cała Starówka, grzebiąc w swych ruinach około tysiąca osób świeckich, 4 kapłanów oraz 35 mniszek, które uprzednio złożyły swe życie w ofierze Bogu w duchu wynagrodzenia, a także w intencjach wolnej, odrodzonej, Chrystusowej Polski.

Był 28 maja 1944 r. Jak kazała tradycja, uroczystą zielonoświątkową sumę ks. Michał Rozwadowski celebrował w ornaty z płaszczem, który Jan III Sobieski darował pierwszym francuskim sakramentkom, przybyłym do Warszawy na prośbę królowej Marysienki. A ponieważ Zesłanie Ducha Świętego należy do najważniejszych kościelnych uroczystości, także do wystawienia Najświętszego Sakramentu użyto wyjątkowej monstrancji: ze szczerzego złota, wysadzanej brylantami i innymi klejnotami.

### Męstwo od Ducha Świętego

Po Mszy św. kilkadziesiąt siostr sakramentek, oddanych całkowicie Bogu i wiernie kłęzących przed chwilą przed monstrancją, jak co roku wylosowało z rąk przeoryszy karteczki z darami Ducha Świętego. Tego dnia, jak nigdy, drzwi do pokoju przełożonej klasztoru matki Jadwigi Janiny Byszewskiej prawie się nie zamykały. Dlaczego?

Wszystko wskazuje na to, że owoce tej adoracji, wylania Ducha Świętego i Jego darów, odczytanych z wylosowanych karteczek, spłynęły nie tylko na przeoryszkę. A ich skutki wpłynęły na losy kontemplacyjnego klasztoru na warszawskim Nowym Mieście.

### Ofiaruj swe życie

Pierwsza do obszernej celi na parterze pałacu Kotowskich zajął ją jedna z najmłodszych – przyjęta już za okupacji, s. Katarzyna. Ta sama, której dwa miesiące po złożeniu profesji, 6 stycznia 1944 r. ukazał się Jezus. Było to na wewnętrznym podwórku, przy źródleku. Wydał się Pięknem

doskonałym, Wszehpięknem. Skronie przykrywała gwiezdna korona, z ramion opadał błękitny płaszcz. Na rękę trzymał baranka. Gdy wydawało jej się, że byłaby najszczęśliwsza, oglądając Go całe życie, On odezwał się: Ofiaruj swe życie za świat. Przymknęła oczy. Przez miesiąc skrywała tajemnicę. Głos jeszcze był słyszalny: raz mocniej, raz słabiej. Gdy wydawało się, że już ucichł na dobre, Jezus zjawił się znowu. Upadła na kolana. On jednak powtórzył te same słowa. Nie wytrzymała. Mistrzyni domyślała się zresztą, że coś się z s. Katarzyną dzieje. Opowiedziała wszystko po Wielkanocy. Zapytała tylko, czy był piękny.

– O tak, cudownie piękny.  
– A czy siostra chciałaby Go ponownie zobaczyć?  
– Nie, bo zawsze każe mi ofiarować życie za świat, a ja chcę żyć...

Tego dnia, gdy pukała do drzwi przeoryszy, wiedziała już na pewno, że chce spełnić prośbę Jezusa.

– Wylosowałam dar męstwa – mówię od progu.

– L...?

– Dostałam taką moc ducha, że od razu i to z wielką radością złożyłam akt ofiary, którego żądał Jezus.

### Gołębie w ruinach

Matka Byczewska zrozumiała, że na zegarze dziejów klasztoru wybiła nowa godzina. Bo do jej celi tego dnia pukało jeszcze kilka siostr. Każda podczas adoracji doznała niezależnie natchnienia. Bóg chciał od nich ofiary. Wszystkie z radością się na nią zgodziły.

31 sierpnia 1944 r., w czwartek, dzień ustanowienia Eucharystii,



W 30. rocznicę tragicznych wydarzeń na Starówce w prawej nawie kościoła sakramentek upamiętniono ofiary pogrzebane w jego ruinach

jak zwykle o godz. 15 siostry odmawiały nieszpory. Zatopione w modlitwie niemal nie słyszały krzącących nad zamienionym w powstańczy szpital klasztorom samolotów. „Witaj Królowo” – kończyły kompletę. Samoloty przycichły. Siostry w głębokim skupieniu otoczyły tabernakulum, przy głównym filarze podtrzymującym sklepienie podziemi. Kronika klasztoru zapisała: „Zapanowała cisza... Cisza nie przerwana jednym szepcłem, jednym nawet wypowiedzianym słowem modlitwy. Cisza pełna powagi śmierci... Cisza, która po pełnym zgłębieniu, wrzawy, huku okresie, była przygotowaniem do wiecznej ciszy niebieskiej... Cisza pełna oczekiwania. I nagle straszliwy huk... Ciemność... Krzyk ludzki – i wołanie komendanta: »Spokojnie, Państwo, to tylko filar«. Pomylił się jednak komendant. Nie był to tylko filar, ale całe sklepienie kościoła runęło,

grzebiąc pod gruzami zgromadzone dokoła Najświętszego Sakramentu mniszki i około tysiąc osób cywilnych, uciekinierów z Woli i Ochoty oraz płonącej Starówki”. W tym samym czasie zawaliły się też piwnice klasztorne, w których było czterech księży, reszta osób cywilnych i siostr.

I nie było słycać już nic. Jedynie nad tym kurhanem bólu w wyłączone niebo powstańczej Warszawy wzbilo się znad ruin stado gołębi. Podobno tyle, ile siostr pogrzebał ich klasztor. Ofiara została przyjęta...

Tomasz Gołąb

Artykuł oparty na książce „Gołębie powstańczej Warszawy” s. Jadwigi Słabińskiej, mniszki ściśle kontemplacyjno-klauzurowego warszawskiego klasztoru Sióstr Benedyktyn od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu.

ŚP. PROF. ANNA  
ŚWIDERKÓWNA.

„Aby we wszystkim  
był Bóg uwielbiony”.  
Tej jednej  
**benedyktyńskiej**  
**regule była**  
**wierna do końca.**  
Mówiła, że trudno  
byłoby wymyślić  
coś, co bardziej  
odpowiadałoby  
świeckiemu życiu.

tekst

**JOANNA KOCISZEWSKA**

joanna@wiara.pl

**R**ok 1947. Dwudziesto-  
dwuletnia dziewczyna  
jedzie z ojcem przez  
Szwajcarię do Włoch.  
Pociąg wije się po górach, czasem  
tunelami wykutymi w skale. Jest  
jej smutno – chciała zobaczyć  
Alpy, a tu wszędzie chmury,  
nie wiele widać. Jeden z tuneli jest  
dłuższy, ma kilkanaście kilome-  
trów. Podróż w ciemności trwa  
– wydaje się – w nieskończoność.  
Nagle tunel się kończy – wypada-  
ją na otwartą przestrzeń, wypeł-  
nioną słońcem. Wokół ośnieżone  
szczyty Alp i ani jednej chmury.

Rok 2007. Starsza już pani  
mówi: – Byłam jeszcze bardzo  
młoda, ale wtedy pomyślałam, że  
tak musi wyglądać śmierć, gdy  
z długiego czarnego tunelu wypa-  
da się na przepiękne słońce...

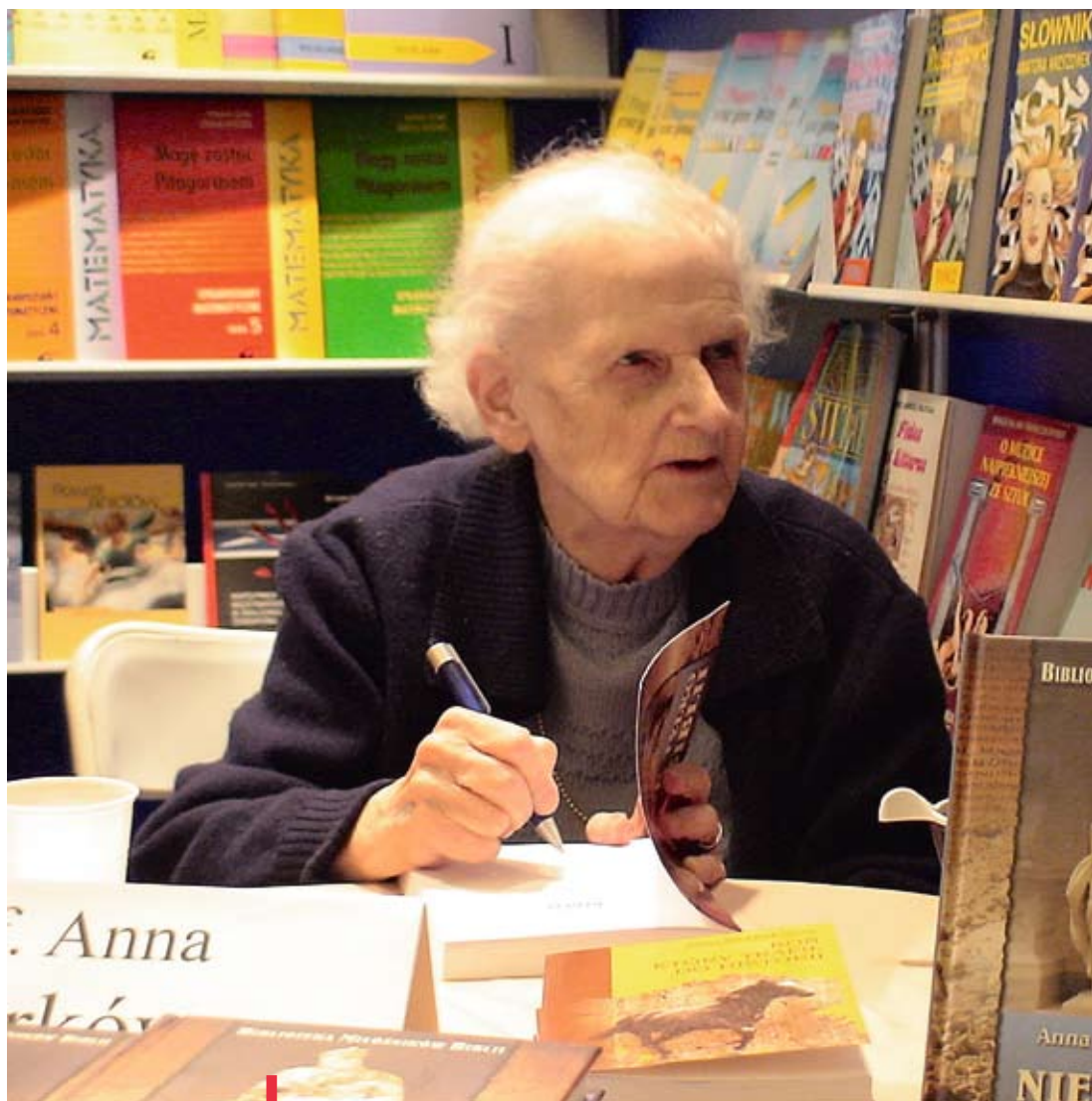
### Powstanie

Drugi dzień powstania war-  
szawskiego. Mieszkały z matką na  
Wspólnej, w pięciopiętrowej ka-  
mienicy. Budzą się rano z myślą:  
„w czyich rękach jest Prudential?”  
– najwyższy budynek w mieście  
(obecnie Hotel Warszawa). Wyglą-  
dają przez okno – na Prudentialu  
powiewa polska flaga! Niemcy  
strzelali do niej bez przerwy. Po-  
dziurawiona kulami była zmie-  
niana na nową. Tak długo, póki  
budynek był w polskich rękach.

15 sierpnia 1944 r. Na jednym  
z podwórek przy Wspólnej Msza  
św. Ołtarz, nad ołtarzem orzeł  
i polska flaga.

– Nigdy nie lubiłam akademii,  
zawsze ich unikałam – mówiła kil-  
kadziesiąt lat później. – Wtedy nie

# Miałam być j



wiem tak naprawdę, do  
czego się modliłam! Czy  
bardziej do flagi, czy do  
Boga.

Od połowy powsta-  
nia, gdy do szpitala przy  
Mokotowskiej 55 trafił  
jej ciężko ranny ojciec,  
była sanitariuszką. Jed-  
nym z zadań sanitariu-  
szek było wynoszenie  
ciał zmarłych. O tym,  
o spotkaniu ze śmiercią,  
mówiła najczęściej.

– Bóg mnie chronił – wspo-  
minała wiele lat później. – Ta

**– Każdy, kto  
uczciwie szuka  
Boga, choćby  
Go szukał na  
wielu odległych  
ścieżkach,  
w końcu Go  
znajdzie  
– mówiła  
prof. Anna  
Świderkówna**

praca była łaską. Wtedy,  
w najtrudniejszym z cha-  
sie, nie miałam czasu na  
nic. Bezczyne siedzenie  
w piwnicach i nasłuchi-  
wanie, czy nie lecą samo-  
loty, byłoby zabójcze.

### Wiara

Warszawski dom  
młodej Anny. Babka ze  
strony matki – luteran-  
ka. W dzieciństwie ona  
właśnie prowadziła Anię na na-  
bożeństwa majowe i różańcowe,  
a jej ulubionym modlitewnikiem

był... Mszał Rzymski (nie, to nie  
pomyłka!).

– Z nas wszystkich w domu  
ona modliła się najwięcej – wspo-  
minała pani profesor.

Babka wyznania nie zmieniła,  
wraz z mężem zostali pochowa-  
ni na cmentarzu ewangelickim  
w Warszawie.

– Ale stosunek mojej matki  
do Boga był dla mnie nie do poję-  
cia – opowiadała. – Mówiła: „Nie  
interesuje mnie to”.

Ojciec mówił o sobie, że jest wie-  
rzący i praktykujący. Na niedzielnej  
Mszy św. jednak nie miał zwyczaju



# ej rękami



Z ZASOBOW INTERNETU

gdy był na granicy śmierci. Pewnego dnia powiedział do kolegi, że „trzeba zawsze być przygotowanym na śmierć”. Następnego dnia umarł. Nagle.

– W ostatnich dniach życia matki zapytałam ją, czy chce, by przyszedł do niej ksiądz z Panem Jezusem. Obok zgody usłyszałam: „A nie mógłby przyjść Pan Jezus bez księdza? Ta odpowiedź upewniła mnie, że jest świadoma swojej decyzji o pojednaniu z Bogiem. To była cała ona!

– Módl się i ufaj Bogu, że potrafi Twoich bliskich doprowadzić do siebie. Każdy, kto uczciwie Go szuka, choćby Go szukał na wielu odległych ścieżkach, w końcu Go znajdzie – mówiła po wielu latach.

## Powołanie

Już jako pani docent, kierownik katedry papirologii, złożyła za zgodą kierownika duchowego prywatny ślub, że gdy tylko będzie to moralnie możliwe (była jedyną opiekunką babki i matki), wstąpi do zakonu. Czekala na ten moment 17 lat. Po dwóch latach od śmierci matki bierze bezpłatny urlop na uczelni i zgłasza się w klasztorze benedyktynek w Żarnowcu. Przechodzi postulat, potem nowicjat – po roku słyszy od przełożonej, że nie ma powołania.

– Byłam wówczas na tyle dojrzała, by wiedzieć, że o powołaniu decyduje Kościół – mówiła po latach. – Dziś wiem, że Bóg chciał, bym do klasztoru wstąpiła i bym z niego wyszła. Miał dla mnie inną drogę – Biblię.

Wróciła na uczelnię i do swojej pracy. Do końca życia pozostała związana z benedyktynami tynieckimi. „Wszelkie dążenia benedyktynów i benedyktynek zawierają się w tym jednym uniwersalnym haśle: Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony. Wydaje mi się, że trudno byłoby wymyślić regułę, która bardziej niż benedyktyńska odpowiadałaby życiu świeckiemu” – pisała w malutkiej książeczce, opisującej duchowość benedyktyńską, pod tym właśnie tytułem.

A trzeba pamiętać, że w benedyktyńskiej regule zdanie to, pochodzące wprost z pierwszego Listu św. Piotra (4,11), znajdujemy nie tam, gdzie mowa o modlitwie, ale w rozdziale dotyczącym... rzemieślników. Św. Benedykt pisze, że jeśli rzemieślnicy zakonni będą sprzedawać swoje wyroby poza domem, to niech biorą za nie mniej pieniędzy niż świeccy rzemieślnicy, aby we wszystkim był Bóg uwielbiony. We wszystkim!

## Życie

Miała 82 lata. Nadal wykładała na Uniwersytecie Warszawskim, prowadziła cykl wykładów biblijnych u jezuitów na Rakowieckiej, miała cotygodniowe audycje w Radiu Józef, pisywała artykuły do różnych pism, gdy zadzwonił telefon z pytaniem, czy nie wzięłaby udziału w czacie o Biblii. Później przyznała, że tak naprawdę nie wiedziała, na co się zgadza, rozumiała jedynie, że ktoś chce, by mówiła o Piśmie Świętym, a to jej powołanie. Miałam być jej rękami.

Pierwsza rozmowa spodobała się jej tak, że zaproponowała kontynuację spotkań. Od początku chyba obie wiedziałyśmy, że ta relacja przekroczy granice spotkań służbowych. I przekroczyła wielokrotnie. Poznałam Anię taką, jaką była – kruchą, delikatną, serdeczną, czasem gwałtowną, nigdy niezwywając długo urazy. Anię szukającą drugiego człowieka, potrzebującą drugiego człowieka, otoczoną ludźmi, których kochała i którzy ją kochali.

## Tunel

Poznałam bardzo zwykłego człowieka, a zarazem niezwykle go wiara, miłością, Bogiem. Jej ukochana modlitwa była bardzo prosta. Była to modlitwa Klemensa XI po Mszy św. z Mszału Rzymskiego. *Volo quidquid vis, volo quia vis, volo quomodo vis, volo quamdiu vis* – zawsze najpierw słyszałam te słowa po łacinie, by po chwili słyszeć je w przekładzie na polski. „Chcę tego, co Ty chcesz. Chcę tylko dlatego, że Ty chcesz. Chcę w taki sposób, jak Ty chcesz”. – Ta modlitwa, dążenie do takiej postawy, pomaga – mówiła, gdy przychodziły gorsze dni.

Kochała kino. Niektóre sceny z filmów oglądanych wiele lat wcześniej, w Polsce, w Anglii, opowiadała mi wielokrotnie. Z radością nauczyła się obsługiwać DVD, by móc się nimi raczyć, nie wychodząc z domu. Bardziej od oglądania filmów lubiła chyba tylko... oglądać je w towarzystwie. Ostatnie nasze spotkania były uctami kinowymi.

Choroba, która ją dopadła w maju, była dla niej jak tamten ciemny alpejski tunel. Ostatni raz, gdy ją widziałam, nie mogłam zrozumieć, co mówi, choć miałam pewność, że nas słyszy i rozumie. Dziś już wjechała w światło, które kiedyś tak ją zachwyciło... ■

bywać. Do praktyk wracał w momentach krytycznych. W Buchenwaldzie. W powstańczym szpitalu,

■ R E K L A M A ■

od poniedziałku do piątku od 14:56 do 6:00  
w weekendy od 0:00 do 24:00

od 1 lipca na 96,5 fm

od poniedziałku do piątku od 6:00 do 14:56

od 1 lipca na 96,5 fm

od 1 lipca na 96,5 fm

radio JÓZEF plus radio

www.radiojozef.pl

Abp Nycz na Rok św. Pawła

# Nawróćmy się

– **Dzisiejszy świat stawia przed nami różne wybory i problemy.** Nasze odpowiedzi i decyzje nie zawsze są zgodne z wyznawaną przez nas wiarą – mówi do diecezjan abp Kazimierz Nycz.

W liście na rozpoczęcie roku szkolnego i katechetycznego stawia za wzór św. Pawła. Przywołuje historię nawrócenia gorliwego faryzeusza, którego Bóg wybrał, aby zaniósł orędzie Ewangelii narodom pogańskim. „Dotknięty ślepotą fizyczną, duchowo rozpoznaje Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie. Po trzech dniach doświadczenia ciemności, w czasie której gorliwie się modlił i pytał o sens życia, doznaje uzdrowienia przez posługę tych, których chciał prześladować. Po tym wydarzeniu w centrum swojego życia stawia Chrystusa. Jego nawrócenie jest dziś dla nas zachętą, abyśmy również umieli sami przewartościowywać nasze życie” – pisze metropolita

warszawski, zachęcając do ciągłego stawiania pytania o to, czy w naszym życiu Bóg jest ważny. „Czy jest na pierwszym i najważniejszym miejscu? Współcześni świętemu Pawłowi pytali, czy prześladowca może być apostołem? My też pytamy dziś, czy ktoś, kto zawiódł, zdradził, może uczestniczyć w budowaniu naszej ojczyzny i jej struktur. Patrząc na świętego Pawła, musimy powiedzieć, że może i powinien uczestniczyć, pod warunkiem że przeżył nawrócenie tak jak on. Że się przyznał i żałował, i tak jak święty Paweł do końca był świadom swojej niegodności” – wskazuje abp Nycz, przypominając o możliwości uzyskania odpustu związanego z Rokiem św. Pawła.



Metropolita warszawski zachęca do wejścia na drogę nawrócenia. Tę samą, którą przeszedł św. Paweł

W liście metropolita warszawski prosi także wspólnoty parafialne i świeckich w parafii o włączenie się w przygotowanie dzieci do I Komunii św. i bierzmowania oraz młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie. Przypomina również, że oprócz wiedzy religijnej otrzymywanej w szkole konieczne są małe grupy, w których młodzi chrześcijanie mogą rozmawiać, modlić się oraz przeżywać liturgię i Kościół. „Wyzwaniem dziś

w parafiach jest duszpasterstwo studentów, przyszłej inteligencji w Kościele. Wyzwaniem jest także proponowanie dorosłym, pracującym w odpowiedzialnych miejscach dzisiejszego świata, wspólnego pochylania nad Biblią i nauką Kościoła, by uczyć się Bożego spojrzenia na życie” – kończy list, zachęcając do ponownego przyjrzenia się temperaturze swojej wiary i do osobistego nawrócenia. **gr**

## Zapraszamy

### Festiwal Nowego Miasta

Ostatni już koncert w ramach I Letniego Festiwalu Nowego Miasta „Muzyka i historia” odbędzie się **31 sierpnia** o godz. 15.00 w kościele Nawiedzenia NMP, przy ul. Przyrynek 2. Będzie można posłuchać koncertu w wykonaniu Nowej Orkiestry Kameralnej. Po koncercie dzieje świątyni przedstawi Andrzej Kochanowski, warszawski przewodnik i znawca historii stolicy. Wstęp na koncert jest bezpłatny.

### Festiwal Młodych w Kuklówce

**31 sierpnia** w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Kuklówce, w dniu odpustu odbędzie się VII Festiwal Młodych pod hasłem „Postępujcie jak dzieci światłości”. Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczyć będzie abp Kazimierz Nycz. Podczas festiwalu odbędą się

koncerty, m.in. zespołów New Day, Porozumienie, Regau i Koinonia. W programie przewidziane jest również przedstawienie teatralne, loteria fantowa, tańce lednicie oraz pokaz tańca z ogniem. Będzie także możliwość skorzystania z różnorodnych przysmaków kulinarnych na ciepło i zimno. Festiwal zakończy się o godz. 22.00 modlitwą w kościele.

### 12 apostołów

Wystawę plastyczną pod tym tytułem można oglądać do **30 września** w godz. 9.00–19.00 w Galerii Krużganek. Na wystawie w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym w Lasku Bielańskim, Warszawa, ul. Dewajtis 3, swoje obrazy pokazuje Marek Jaromski, twórca znany głównie z cykli ukazujących anioły. Laureat wielu nagród i wyróżnień, m.in. na Międzynarodowym Biennale

Grafiki w Krakowie, Europejskim Biennale Grafiki w Baden-Baden, inspirację do swej sztuki czerpie głównie z chrześcijaństwa. W jego pracach przewijają się tematy z Biblii – Baranek, Całun, Ukrzyżowanie, Krzak Gorejący. Píše też krótkie wiersze spontanicznie komentujące rzeczywistość.

### Koncert Kirka Franklina

**11 września** o godz. 20.00 w amfiteatrze w stołecznym parku Sowińskiego przy ul. Elekcyjnej wystąpi Kirk Franklin, światowa gwiazda muzyki gospel. Podczas występu będzie można usłyszeć zarówno piosenki z nowej płyty „Fight of My Life”, jak również wcześniejsze hity: „Brighter Day”, „Revolution” i „Lean On Me”, nagrane przy udziale takich przyjaciół Kirka, jak Bono z U2, Faith Evans i R Kelly. Wrześniowy koncert w Warszawie będzie pierwszym

koncertem Kirka Franklina w Europie Środkowo-Wschodniej. Koncert zainauguruje czterodniowe warsztaty gospel, prowadzone przez wybitnych artystów. 12 września w ramach festiwalu przewidziany jest wieczór chórów. Wystąpią: Gospel Joy, Gospeople z Lublina, Rhythms of the Soul ze Szczytna, Shema z Rzepina oraz zespoły z Warszawy – New Gospel Generation, Sienna Gospel Choir, Soul Connection i Sound N'Grace. 13 września rozpoczną się dwudniowe warsztaty gospel, prowadzone m.in. przez amerykańskiego instruktora – Briana Fentressa. Warsztaty prowadzić będzie także Mieczysław Szcześniak, który weźmie także udział w koncercie finałowym, zaplanowanym na niedzielny wieczór 14 września. Koncert odbędzie się w Akademii Muzycznej w Warszawie. Wystąpią uczestnicy warsztatów oraz ich instruktorzy. Więcej szczegółów na stronie: [www.warsztatygospel.pl](http://www.warsztatygospel.pl). **■**